Nr. 51. Lwów, Czwartek dnia 20. Lutego 1890 Rok VIII.

Cena Kurjera
WE LWOWIE.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c miesięcznie

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 5 cnt.
Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane" za każdy wiersz 20 ct.
Rękopisma nie zwracają się.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Nicefora.
Jutro: Eleonory p.
Pojutrze: Piotra Kat.

Grecko-katolickie:
Fteodora.
Nykyfora m.
Charłampyja.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), zające, słonki, cietrzewie, głuszce i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 06 m.
Zachód „ o 5 g. 23 m.
Barometer 774 Pochmurno.

Strzemiennego.

Na odjezdnem ze Lwowa do Wiednia spotyka p. prokuratora lwowskiego Girtlera v. Kleeborn właśnie z Wiednia nadchodząca niespodzianka, która mogła by go była już daleko dawniej spotkać. Jest nią wyrok trybunału kasacyjnego w znanej czytelnikom naszym sprawie Szymańskiego. Telegram doniósł już o owym wyroku, którym odrzucono zażalenie prokuratora lwowskiego przeciw werdyktowi sędziów przysięgłych jako niesprawiedliwionemu.

P. prokurator motywował swe zażalenie tem, że postawienie pytania dodatkowego w kierunku zbrodni zabójstwa było nieusprawiedliwionem, gdyż postępowanie dowodowe nie dostarczyło do tego żadnego powodu. Wbrew temu twierdzeniu prokuratora lwowskiego, oświadczył jeneralny adwokat dr. Segler przy rozprawie wobec najw. trybunału, że „prokuratorja jeneralna nie może się przychylić do tego zażalenia nieważności, gdyż w werdykcie przysięgłych nie widzi nic sprzecznego z ustawami *Zapatrywanie prokuratara lwowskiego, że dopuszczenie pytania dodatkowego musi być powodem nieważności, świadczy jedynie o oczywistej niewiadomości ustaw.* Przeciwnie, *niedopuszczenie* pytania dodatkowego może być podstawą zażalenia nieważności, nigdy zaś postawienie takowego". Najwyższy trybunał również przychylił się do poglądu jeneralnej prokuratorji i uchwalił, że *przysięgli mają bezwarunkowo prawo domagać się postawienia pytań dodatkowych*, a trybunał również w każdym razie ma prawo spełnić to domaganie, nawet jeżeliby z odpowiedzi oskarżonego lub z rezultatów postępowania dowodowego nie wynikał żaden ku temu powód.

Jak widzimy, przydzielenie p. Girtlera do prokuratorji wiedeńskiej może mieć dla niego znakomitą korzyść, pod kierownictwem takich wytrawnych prawników, jacy tam zasiadają w najw. trybunale.

Ze Szlązka austrjackiego.

Cieszyn 16. lutego. Przed kilku dniami odbyło się doroczne walne zgromadzenie „Związku katolików szlązkich" na którem się pojawiło kilkuset wieśniaków.

Obszerna sala domu błog. Sarkandra napełniła się całkowicie przybyłymi z najdalszych okolic członkami Związku. Duchowieństwo wzięło także licznie udział.

O godz. pół do 3. ks. poseł Świeży zagaił zgromadzenie, poczem na wniosek ks. Kuczery, wyprano jednogłośnie przewodniczącym p. Halfara, gospodarza z Poręby, który udzielił głosu skarbnikowi Związku ks. Fuzoniowi a ten odczytał sprawozdanie z czynności za rok ubiegły.

Następnie ks. poseł Swieży omawiał najważniejszą obecnie sprawę, sprawę poruszającą już obecnie umysły tak kulturträgerów jak i narodowców od granic Morawy aż do rzeki Białki, sprawę przyszłych wyborów do Sejmu.

W długiej i szczegółowej mowie objaśnił słuchającym z zaparciem tchu w swoich piersiach gospodarzom, ważność wyborów, wykazał ile to krzywd i dolegliwości spada na lud z tego powodu, że w sejmie zasiada zaledwie dwóch naszych posłów, którzy w obec przeważającej większości niemieckiej nie zdołają wiele wykołatać dla naszego równouprawnienia.

„To też co się tyczy naszych praw narodowych — powiedział mowca — nie zyskaliśmy w ubiegłej kadencji żadnego, owszem straciliśmy wiele z powodu uchwalenia ustaw, które grupując sztucznie miasta z wsiami mają za cel odebrać nam nawet wpływ w komitetach drogowych, gdzie dotychczas byliśmy górą. Bronić praw naszych narodowych możemy skutecznie tylko wtenczas, jeśli liczba posłów narodowych się powiększy, co powinno nastąpić przy nadchodzących wyborach."

Kończąc swoje pełne trafnych uwag i prawd przemówienie, postawił ks. poseł Świeży wniosek, „aby utworzyć komitet centralny wyborczy".

Po przeprowadzonej dyskusji przyjęto wniosek ks. proboszcza Rducha następującej treści: „Centralnym komitetem wyborczym ma być wydział Związku, który według uznania i potrzeby ma dobrać sobie do pomocy mężów zaufania z całego Szlązka."

Z kolei rzeczy ks. proboszcz Duś z Mostów wygłosił z ogromną swadą oratorską śliczną mowę, która wstrząsnęła nerwami słuchaczy i długo pamiętną pozostanie, na temat: „Dlaczego powinniśmy żądać równouprawnienia".

Następnie ks. Dudek, powróciwszy do wyborów, oświadczył, że „Związek szlązkich katolików" co do wspólnego postępowania przy wyborach z narodową ludnością ewangelicką trzymać się będzie programu ogłoszonego w *Gwiazdce*, tj. że w sprawach narodowych i politycznych pójdzie ręka w rękę z ewangelikami narodowcami.

Burmistrz Sztwiertnia z Kisielowa nawiązując swą mowę do poprzednio poruszonej sprawy postawił wniosek przyjęty jednogłośnie, aby walne zgromadzenie „Związku szlązkich katolików" wyraziło życzenie wspólnego postępowania w sprawach narodowych i politycznych z partją narodową ewangelicką.

Oświadczenia te tem większą mają wagę, gdyż w ostatnich czasach *Nowy Czas*, pismo wydawane wprawdzie po polsku, lecz w duchu niemieckim w celu bałamucenia chłopów ewangelików i pozyskiwania ich na stronę Niemców, skorzystało z fanatycznego artykułu umieszczonego w *Pośle* wydawanym przez „Związek szlązkich katolików" i wystąpiło przeciw partji narodowej ewangelików, oskarżając, że łączy się ze Związkiem, którego organ wypowiada wojnę ewangelikom i nazywa to pismo podobne postępowanie zdradą wiary ewangelickiej.

Uchwała jednogłośna Związku jest dowodem, iż zapatrywania, których wyrazem był artykuł umieszczony w *Pośle*, są w każdym razie zapatrywaniami tylko jednostki, i że Związek uczuć wrogich dla ludności bratniej nie żywi i chce w zgodzie i miłości razem na lepszą przyszłość pracować.

Wybór wydziału Związku zakończył posiedzenie.

Dalszy rozwój Kramnicy Karpackiej.

Z Kołomyi donoszą nam: We wsi Południestrzany koło Żydaczowa otworzyła „Karpacka Kramnica" Towarzystwo zarejestrowane z ograniczoną poręką, swą filję za staraniem właściciela dóbr ziemskich p. Karola Jaźwińskiego.

P. Jaźwiński przystąpił do Towarzystwa ze 120 udziałami w sumie 600 zł. i odnajął tej filji propinację za 400 zł., którą sam wydzierżawił za 550 zł. Lokal na sklep, pomieszkanie opał i wikt dla służby sklepowej, oraz podwody tak za towarami jakoteż i na każdorazową potrzebę w sprawie handlowej, ofiarował bezpłatnie.

Jest on pierwszym między właścicielami większych posiadłości, który będąc prawdziwym przyjacielem ludu, okazał swą przychylność ku niemu nie czczemi obiecankami lub słodkimi słowami lecz czynem.

Podnieść należy, że jest to pierwsza Kramnica chrześcjańska w całym powiecie Bóbreckim i Żydaczowskim, założona na tak szlachetnym i naśladowania godnym fundamencie. W obec tego stanu rzeczy zasługa Jaźwińskiego jest tym większą, iż nie liczy on tu na żadne zyski osobiste, a ma jedynie na celu podniesienia dobrobytu ludu wiejskiego, dla którego okazuje się pod każdym względem szczerym opiekunem.

Ileż to biedaków byłoby dziś bez przytułku po dwukrotnym pożarze w Podniestrzanach, gdyby nie pomoc materjalna zacnego tego obywatela! On-to odbudował pogorzelcom domy własnym kosztem nie żądając za to od nich żadnego zwrotu ani zobowiązań, za co go wszyscy ludzie wielbią i poważają.

Przy tem wspomnąć należy, iż p. Jaźwiński będąc sam człowiekiem szczerym i hojnym, przybrał sobie za pełnomocnika człowieka również zacnego i prawego charakteru w osobie p. Władysława Raciborskiego, który dokłada wszelkich starań, żeby nowa instytucja się rozwijała.

Również i w Lataczu (pow. Zaleszczyki) będzie wkrótce otworzony skład Karpackiej Kramnicy za staraniem p. Władysława Krasnopolskiego właściciela tej wsi, jakoteż miejscowego proboszcza Aleks. Kisielewskiego i okolicznej inteligencji. P. Krasnopolski przystąpił do Towarzystwa z udziałem 100 zł., odstąpił budynek piętrowy murowany zwany „starą mandatarją" na sklep, składy i pomieszkanie dla zarządcy, zobowiązał się go należycie wyrestaurować i obsadzić drzewami. Ponieważ Towarzystwo posiada już swą filję w Chorostkowie założoną pod protektoratem hr. Siemińskiego, a wieś Latacz leży w połowie drogi prowadzącej do Chorostkowa, dlatego ten skład będzie ważną pozycją dla Towarzystwa, a okolica znajdzie w nim wielką wygodę ponieważ w pobliżu nie ma żadnego większego miasta. Ponieważ lud już sam poznaje, iż jest zanadto niemiłosiernie wyzyskiwany przez przekupniów, dlatego z niecierpliwością oczekuje otworzenia magazynu w Lataczu.

P. Gross właściciel dóbr Słobódka leśna, przystępuje do Karpackiej Kramnicy z znaczniejszym udziałem i zażądał od tejże otworzenia filji, co też wkrótce nastąpi. Jestto bardzo ważny punkt ponieważ w sąsiedniej wiosce Majdanie górnym znajduje się huta szklanna, tartaki parowe i nieprzebrane lasy, w których pracuje wielka ilość robotników, a dotychczas pobierała wszystkie wiktuały i narzędzia tylko u handlarzów. P. Gross będąc również przyjacielem ludu, chce mu pomódz otworzeniem owego sklepu, w którym wieśniak będzie mógł dostać wszystkiego po miernej cenie i w dobrym gatunku, czego dotychczas nie było.

Wspomnieć także należy, iż na czele zacnych członków Tow. „Karpackiej Kramnicy" widzimy księżnę Florentynę Czartoryską ze znaczniejszym udziałem.

Ponieważ lud wiejski, przygnębiony tegorocznym nieurodzajem, nie jest w stanie sam złożyć takiej ilości udziałów, żeby można przyspieszyć zakładanie filij po wsiach i miasteczkach,

dlatego przyzwoitą i stosowną byłoby rzeczą, aby każdy prawdziwy miłośnik rozwoju naszego włościaństwa, przystępował do tow. za przykładem wspomnianych obywateli. Dyrekcja „Kramnicy“ znajduje się w Kołomyi, i udzieli wszelkich informacyj tak co do utwierania sklepów, jakoteż składania udziałów. Statut Towarzystwa tudzież blankiety na deklarację wysyła Towarzystwo na żądanie.

Listy z kraju.

Borszczów 17. lutego. *(Akcja ratunkowa. Zbiorniki wodne. Teatr amatorski. Wieczorek.)* Raźno postępuje u nas akcja ratunkowa. Powiat borszczowski należy do tych, co najmocniej został dotkniętym klęską nieurodzaju. Przyznano mu 10.000 zł. zapomogi i 25.000 zł. pożyczki. Zapomogę już rozdano a obecnie rozdzielają pożyczki bezprocentowe. Całe gromady włościan co dnia oblęgają budynek Rady powiatowej, oczekując swojej koleji. Chociaż przyznana kwota nie zaradzi ogólnej potrzebie całego powiatu, to jednak ulży przynajmniej tym licznym jednostkom, które z niej korzystać mogły. W każdym zaś razie dobrze świadczy o gorliwości obywatelskiej tutejszego wydziału powiatowego.

Nowo przybyły starosta Kerekjarto w porozumieniu z tutejszym burmistrzem Smagłowskim i reprezentacją gminną zajął się rozwiązaniem najżywotniejszej kwestji tj. zaopatrzeniem miasta w dostateczną ilość zdrowej wody. Mamy tu tylko jednę studnię i to w głębokim jarze leżącą. Żydowskie „woziwody“ rozwożą wodę w beczkach, każąc sobie za beczkę płacić po 10 ct. i wyżej. Wydatek na wodę stanowi u nas miesięcznie pokaźną sumkę, w razie zaś ognia ratunek jest wprost niemożliwy, bo rzeka oddalona o 2 kilometry, a nimby ze studni potrzebną ilość wody przywieziono, mogłaby połowę miasta pójść z dymem. Na szczęście, pożary są u nas rzadkie, ale „strzeżonego pan Bóg strzeże.“ Sprawa jest na najlepszej drodze. Zakupiono już potrzebne narzędzia, a z wiosną rozpoczną się roboty. Będziemy mieli 3 zbiorniki w różnych punktach miasta dostarczające na dobę około 50 hektolitrów wody.

Niedawno odbyło się tu przedstawienie amatorskie. Grano „Prima aprilis“ i „Cichą wodę“. Panowie i panie biorący udział w przedstawieniu wywiązali się starannie z ról swoich. Publiczności miejscowej i zamiejscowej zebrało się wiele. Dochód czysty przeznaczono na korzyść ubogiej dziatwy szkolnej.

Kasyno tutejsze urządziło 9. bm. wieczorek taneczny. Bawiono się ochoczo i swobodnie do białego dnia a rozochoceni uczestnicy zażądali urządzenia jeszcze jednego przed końcem zapust.

(Towarzystwo dramatyczne amatorskie w Borszczowie ofiarowało 18 złr. jako czysty dochód z swego przedstawienia urządzonego na sprawiemie odzienia i obuwia dla biednych dzieci tutejszej szkoły; na ten sam cel przeznaczyła również osoba nie życząca sobie być wymienioną 15 złr. Za te datki składa serdeczne podziekowanie kierownik szkoły *K. Dobrowolski.*)

Lubień wielki 16. lutego. *(Zakład kąpielowy.)* Umieszczona w nr. 35. *Kurjera* korespondencja z Lubienia wielkiego, wspominająca o uzyskaniu w drodze rekursu przez właściciela zakładu kąpielowego br. Brunickiego prawa nakładania i ściągania podatku pod nazwą „taksy kąpielowej“ od zamieszkałych w gminie stale rzemieślników i przemysłowców, sprawdza się w zupełności.

W sprawie tej bowiem 9. bm. deputacja z Lubienia miała posłuchanie u namiestnika i podniosła zażalenie, że o treści orzeczenia nakładającego na nich obowiązek płacenia podatku dziedzicowi, interesowani nie zostali zawiadomieni wcale, pomimo iż dotyczący reskrypt ministerjalny pod dniem 21. stycznia 1889 l. 16.734 został wydany, lecz wprost zarządzono przeciw nim egzekucję i tym sposobem zostają pozbawieni możności dalszej obrony.

Zakład kąpielowy twierdzi, że zamieszkali stale w Lubieniu rzemieślnicy i kramarze wyroby swe i produkta zbywają wyłacznie tylko w czasie sezonu kąpielowego i tylko gościom kąpielowym, co jednak mija się z prawdą, gdyż gmina Lubień wielki, licząca około 4000 ludności, sama dla własnych potrzeb potrzebuje rzemieślnika miejscowego i kramarza, na czas sezonu kąpielowego zaś zjeżdżają się kupcy i przemysłowcy, którzy w obrębie zakładu wyroby swe gościom sprzedają. Z miejscowych zaś i to w odległości prawie dwu kilometrowej od zakładu nikt nie może mieć dochodu z takiej kolonji. Często się zdarza, że chłopka nie znająca miejscowych stosunków o milę z drugiej wioski przyniesie w czasie sezonu jarzyny na sprzedaż wartości 20 centów, to zakład natychmiast jej to konfiskuje żądając zapłaty podatku 5 zł. Stosunki takie wymagają koniecznie pewnej regulacji, bo przecież i goście kąpielowi nie mogą i nie powinni być narażeni na wyzyskiwanie ze strony monopolistów.

Zasądzenie księcia Orleańskiego.

Z powodu wyroku, jakim dotknięty został młody blagier francuski, książę Filip Orleański, umieściła wiedeńska *Nowa Presa* oryginalną, pięknie napisaną korespondencję, która z wielu względów zasługuje, aby ją powtórzono.

Podajemy ją in extenso, nie zmieniając nic.

Petit Duc — tak pisze korespondent *Neue freie Presse* — „mały książę“, lecz nie z operetki Lecoque'a skazany został na dwuletnie więzienie, to jest na minimum kary, jaka mogła go dotknąć podług ustawy wydalającej pretendentów z granic Francji.

Od wczoraj (korespondencja nosi datę 16 lutego) liczy Paryż w swoich murach dwudziestostojednoletniego męczennika więcej, który w „Consiergerie“ chleb swój spożywa ze łzami — lacrimae Christi — nie wliczając w to wcale kropatw, sera, szparagów i owoców. Od czasu do czasu otrzymuje on od ojca z Portorico krótki telegram, a w więzieniu, najweselszem, jakie kiedykolwiek mogło istnieć, dzieje się tak, jak w salonie jakiej damy paryskiej.

Chodzą wieści, że książę Ludwik Filip Robert Orleański, mający lat dwadzieścia i jeden, nieco naty, częstokroć przybywał do Paryża, ażeby tu wypłakać się do syta z goryczy wygnania u tej pewnej współczującej przyjaciółki; co więcej, on nawet na balu Opery, policja wiedziała o tem, ale powodowana ojcowskimi względy, pozwoliła „małemu księciu“ robić, co mu się żywnie podobało.

Jeżeli to prawda, to byłaby postąpiła sobie mądrzej, aresztując księcia na miękkim kobiecem damskiego buduaru, aniżeli na solidnym tle „obrońcy ojczyzny“. Inna to zupełnie rzecz, posądzać kogoś na męczennika, ponieważ spędza sobie czas w towarzystwie dam, a inna odtrąbić tego, który twierdzi, że przyszedł po to jedynie, ażeby wypełnić swój obowiązek względem ojczyzny. Ale któż wie, czy to wszystko prawda? Dosiaj rzecz stoi tak: książę został schwytany i osadzany.

W kołach arystokratycznych spodziewają się ułaskawienia, czyli lepiej, chcą prezydentowi republikańskiej wyświadczyć tę łaskę, że raczą przyjąć łaskę od niego. Że książę po upływie dziesięciu będzie musiał naprawdę powędrować do więzienia, to myśl, którą (arystokratyczne przedmieście St. Germain, a więcej jeszcze weniuszowscy stronnicy księcia odtrącają od siebie... Być może, że i w tym razie będą mieli rację.

WIERNY PRZYJACIEL

przez

Grenville Murray.

(Z angielskiego).

Szkaradny pies szedł po błocie, z uszami zwieszonemi, ze skulonym ogonem.

Nigdy nie widziałem brzydszego psa. Był suchy i wychudzony. Jego sierść była brudno-popielata i miejscami powycierana. Zdawał się być bez domu i gniazda, żywionym całe życie kośćmi i skórkami chleba, znajdowanymi w rynsztoku.

Zazwyczaj mało się zajmuję psami, i nie wiem doprawdy dlaczego ten zwrócił moją uwagę. Miał naszyjnik, do którego był przywiązany koszyk. Pewnie to mię uderzyło i nasunęło myśl śledzić zwierzę.

Niebo było pochmurne; mgła coraz się zgęszczała; przechodnie drżeli od chłodu. Kilka sklepów już oświecono, gdyż robiło się ciemno, a połączenie światła gazowego z żywszym blaskiem ogni węgla kamiennego, palonych w głębi mieszkań parterowych, nadawało atmosferze ten cień szaro-czerwonawy, który można widzieć tylko w Londynie w dniach mglistych. Pies wciąż biegł dalej, nie troszcząc się wcale o omnibusy, które go najeżdżały, ani nawet o inne psy, które się zatrzymywały na jego widok, podnosiły głowę i patrzały ze zdziwieniem. Musiałem przyspieszyć kroku, chcąc iść za nim.

Przebyliśmy Andley street, Duke street i kilka innych, i weszliśmy wreszcie w wąską uliczkę, której nazwy już nie pamiętam, a która wychodzi na Oxfort street. Tam zawahał się chwilę i zdawał się namyślać co ma robić, wreszcie puścił się w poprzeczną ulicę i biegł dalej.

Ulica była pusta. Mgła, zimno, drobny deszcz, który zaczynał padać, wypędziły rzadkich gości z nędznych szynkowni. Pies biegł ciągle. Myślałem, że może mieszka w tej stronie i że nagle zniknie w której bramie. Ale nie, przebywszy przed stajnię położoną naprzeciw wielkiej piwiarni zwolnił kroku i stanął.

W chwili gdy pies się zatrzymał, właśnie zaprzęgano dorożkę. Pies podniósł się nagle na tylnych łapach i zaczął poważnie chodzić naokoło.

Ludzie porzucili dorożkę, aby się przypatrywać. Sąsiedzi przybiegli, zwabieni śmiechem, i wkrótce utworzyło się koło ciekawych.

Pies zdawał się uradowany: kręcił ogonem, wykonywał coraz to inne sztuki. Przeszedł pięć razy naokoło, sztywny jak żołnierz, starając się pobudzić nas do śmiechu; ja śmiałem się najgłośniej, aby zachęcić biedne zwierzę, choć miałem raczej ochotę do płaczu.

Było to naprawdę wzruszającem, jak psisko z poważną miną wykonywał sztuki, których się nauczył od swego pana, a co dziwniejsza, robił to z własnej chęci, i w celu jemu tylko wiadomym. Po kilku chwilach odpoczynku, zaczął znowu, i tym razem chodził na przednich łapach z głową na dół. Co za dobra i sprytna głowa! Jego poczciwe oczy zdawały się mówić: „Proszę was, panowie, nie przeszkadzajcie mi w sztukach, ja ich nie robię dla zabawy“. Gdy był już bardzo zmęczony, wszedł w środek koła, wyciągnął się jak długi, udając nieżywego. Potem kręcił się, dyszał prędko, sapał głośno, poruszał gwałtownie szczękami, a ta pantomina była tak wyrazistą, że jakaś kobieta zawołała ocierając oczy: „Biedne zwierzę!“

Deszcz ciągle padał, ale nikt nie miał zamiaru odchodzić. Tylko pies wstał i otrząsł się, ażeby okazać, że już przedstawienie skończone. Pokazawszy nam tyle sztuk, chciał teraz dostać zapłatę. Znowu stanął na tylnych łapach i zbliżał się do każdego z nas osobno. Przedemną najpierw się zatrzymał. Spojrzał na mnie błagalnie i śledził oczyma ruchu mojej ręki, jak gdyby chciał się zapewnić, że sięgam do portmonetki.

Koszyk na jego szyi miał pokrywę z dziurką, do której wkładano pieniądze. Ja dałem szylinga, i schyliłem się, aby przeczytać kartkę przywiązaną do szyi zwierzęcia: „Ten pies należy do ubogiego człowieka, chorego i bez utrzymania; żebrze o chleb dla swego pana. Dobrzy ludzie, kiedy go spotkacie, dajcie mu wrócić do domu!“ Pies podziękował mi ruszając ogonem, poczem zwrócił się do mego sąsiada, a ponieważ każdy człowiek w ogóle więcej jest wart niż sądzą, wszyscy widzowie coś dali. Wtedy zwierzę zaszczekało parę razy na pożegnanie, i poszło w dalszą drogę.

Postanowiłem iść za nim znowu i znalazłem się wkrótce w dzielnicy najnędzniejszej z całego Londynu.

Był tam stek ludzi o wstrętnej powierzchowności przy drzwiach szynków i około wózków przekupni. Pies przyspieszył kroku, jak gdyby obawiając się o swój koszyk, i wbiegł w uliczkę tak wąską, że powóz nie mógłby przejechać. Zapłaciłem fiakrowi i wysiadłem. Ulica była okropnie ciemna, obrzydliwa; nic mię to nie obchodziło. Postanowiłem do końca śledzić mają czworonożną zagadkę. Pies wszedł w długi korytarz, przeszedł podwórze, i zaczął wdrapywać się na schody. Wziąłem zapałkę i poświeciłem zapalonym papierosem. Na widok światła, zwierzę zatrzymało się i wydało żałosne skomlenie; ale instynkt powiedział mu pewno, że nie ma się czego obawiać, gdyż na mój głos przybiegł do mnie i zaczął obwąchiwać moje ubranie. Potem idąc wciąż schodach, doszedł na najwyższe piętro, nie uważając na mnie.

U klamki drzwi był duży węzeł, schwycił go zębami, pociągnął, otworzył i wszedł razem ze mną.

W pustej butelce palił się kawałek świecy. Próżna rynka stała na wygasłem ognisku. Ubrania w łachmanach wisiało na krześle. Kawałki tynku oderwane od sufitu, leżały na podłodze. Wreszcie w kącie spostrzegłem siennik, ku któremu pies się rzucił. Było tak ciemno, że go nie mogłem widzieć, tylko słyszałem, że ocierał się o kogoś jak barłogu i skomlał z radości, a jakiś głos mówił

Trudno jest z aresztowania księcia wyciągnąć jakąś naukę polityczną i stawiać horoskopy na przyszłość.

Że Paryż dla niego się nie poruszy, to mógł on to widzieć wczoraj. Panicze klubu szlacheckiego umieli sobie zjednać kilku krzykliwych sojuszników, mogli złożyć u stóp pomnika Henryka IV. wieniec; atoli ci, którzy przyzwyczaili się pierś swą wystawiać na kule i bagnety, ci, którzy budują barykady, ażeby bronić tę trochę wolności, której im użyczono, ci się nie ruszyli, a to zawsze nie dobry znak dla pretendenta. Bogacze mogą wysyłać swoich paziów stajennych, swych hausmajstrów i kamerdynerów, ażeby urządzili demonstrację — znaczy to zawsze pewną okazałą liczbę. Ale i tym ludziom zbyt się dobrze dzieje, aby mieli naprawdę wystawiać życie swoje na szwank. Wtedy tylko, gdyby ludzie spokornieli i zgnębieni zostali wskutek ciężkiej jakiejś katastrofy, wskutek wojny, albo innego wstrząsającego wypadku, wtedy tylko mogliby pretendenci znaleść stronników w szerokich masach ludowych.

Młody książę, płatając częściej podobne figle, odgrywając przy każdej sposobności rolę Francuza, chcącego twardy spełnić obowiązek, może rzeczypospolitej sprawić niejedną nieprzyjemność.

Niebezpieczeństwo może stać się dopiero w chwili niebezpieczeństwa, tak, jak ciepło płodzi ciepło, tak, jak elektryczność wytwarza elektryczność. Tak, jak rzeczy dzisiaj stoją, to zdaje się, nie nadszedł jeszcze czas, aby sobie łamać głowę z powodu nagłego powrotu księcia, a kwestja, co uczyni z nim rząd, czy p. Carnot go łaskawi lub nie, jest daleko ciekawszą dla samego księcia i jego przyjaciół, aniżeli dla reszty świata.

Inni zupełnie ludzie, którzy mieli daleko niebezpieczniejszych sprzymierzeńców, aniżeli ich posiada książę, nie mogli wstrząsnąć posadami rzeczypospolitej, a to miałoby się udać 21-letniemu młodzieńcowi, którego stronnicy składają się w przeważnej części z dam arystokratycznego świata?

Wprawdzie zrozumiałą jest zupełnie rola arystokratów, leży to w ich interesie, ażeby odważnemu figlowi księcia Orleańskiego nadać ogólne znaczenie, aby go przedstawić jako wypływający z życzeń narodu francuskiego. Mniej zrozumiałem wydaje nam się postępowanie wielu funkcjonarjuszy francuskich, które zresztą należy do najzabawniejszych rzeczy, jakie kiedykolwiek wymyślili autorzy przeróżnych operetek. Jak właściwie wygląda powaga władz, jeżeli jakaś szajka rentowiczów, odgrywających błyskotliwą rolę na wyścigach, w lożach teatralnych i podczas gry, może sobie pozwolić zachowywać się tak, jak gdyby górowała nad wszystkimi obywatelami i jak gdyby ustawy i zwyczaje były tylko na to, ażeby je przeskakiwać jak przeszkody podczas wyścigów. Już to, że książę mógł sobie w Conciergerie (policyjnem więzieniu paryskiem) otworzyć prawdziwy salon, może podpaść niejednemu nieugiętemu demokracie, a zabawną wprost rzeczą jest to, że codziennie ogłaszają menu księcia.

Że jednak jeden prezydent sądu wystawia mu świadectwo pochwalne, a drugi tak się rozgorączkowuje, że pozwala na publicznem posiedzeniu obrażać prokuratora, że nie zakłada protestu, jeżeli u boku księcia siada „mentor wojskowy," nie mający z całą sprawą nic do czynienia, a oprócz tego ugrzeczniony człowiek Jockey-klubu, który widocznie z racji swojego książęcego tytułu może się zachować w sali sądowej jak we własnym pałacu albo nawet w klubie — to wszystko mało kto z ludzi zimniejszych pojąć może. Jakżeż to być może, ażeby w czasie kompletnego pokoju, gdzie wszystkie organa rzeczypospolitej wykonują należycie swe funkcje, kilka miesięcy potem, gdy rzeczpospolita niejako na nowo zdobyła sobie teren, pod rządem „silnym", w oczach prezydenta rzeczypospolitej urzędnicy sądowi nie mieli na tyle siły, ażeby nie mogli sobie na najwyższem miejscu obyczajności i sprawiedliwości" zdobyć respektu i nie przeszkodzić kilku spyszniałym nawet arystokratom w hałasowaniu i wznoszeniu okrzyków: „Niech żyją Orleanie!?" Jakże to być może, aby słodziutkie dumki i ich ufryzowana świta szturmowały do pokoju sędziego śledczego, zachowując się tak, jakby nie miały do czynienia z urzędnikiem państwowym, lecz z jakim niepo-słusznym lokajem? Jakżeż to być może, ażeby prezydent rzeczypospolitej dawał igrać ze sobą, jak gdyby był nędzną, lekceważoną zabawką w rękach wielkich panów, którzy chcą mu wyświadczyć ten nieoszacowany honor, że pozwalają mu robić, co im się podoba — a nie ma surowego słowa powagi, któraby bezgranicznej pysze nakazała milczenie?

Potrzeba sobie tylko przypomnieć, jak pod rządami monarchistycznymi największe duchy wtrącane zostały w nędzę, wysyłane na wygnanie, jedynie dla tego, że miały odwagę i siłę charakteru przyznać się wobec Boga i świata do swoich przekonań.

Wystawmy sobie tylko, że za monarchji albo cesarstwa jaki demokrata najuczciwszy i najstalszych przekonań człowiek, syn najszanowniejszych rodziców, zjawiłby się w sali sądowej, ażeby wznieść okrzyk: „Niech żyje rzeczpospolita!" — zakuto by go w kajdany i wydano w towarzystwie złodziei, podpalaczy i morderców do Bagna (zakłady karne zastępujące galery. Przyp. Red.) Ani jeden sędzia nie uroniłby łzy, że musiał skazać człowieka przekonań; żaden zarządca więzienny nie zniósłby tego, ażeby do kaźni przychodzili ludzie, pozwalający sobie tam na demonstracje, które są wyszydzeniem obecnego systemu rządowego. Objąwszy okiem sumę tych faktów, wpada mimowoli na myśl, że tak sławione zapały demokratyczne są we Francji tylko użytecznymi żywiołami dla oratorskich zapędów, że w rzeczywistości za pomnikowemi hasłami: wolność, równość i braterstwo, pleni się stare zielsko przywilejów, przesądów i różnic stanowych, tak nielicujące z prawdziwą ludową rzecząpospolitą .."

Proces przeciw ajentom emigracyjnym.

(JZ) **Wadowice** 17. lutego. (Dokończenie). Prokurator dr. Ogniewski omawiając dalej zarzuty uczynione Neumanowi o zbrodnię oszustwa zestawia zeznania świadków na niekorzyść Neumana, które mają udowodnić winę tegoż.

Przechodząc do epoki Herzowsko-Löwenbergowskiej, opierając się na licznych zeznaniach świadków, dowodzi, że rzeczywiście wychodźców zmuszano do zakupna kart okrętowych, a to bądź pod groźbą szupasowania, bądź aresztowania. W dodatku, w tej pokątnej ajencji Herzowsko-Löwenbergowskiej zapewniano wciąż wychodźców, że do samej Ameryki już więcej nic płacić nie będą mieli, a tymczasem tak w Hamburgu, jakoteż w Bremie w osławionych domach kwaterunkowych zmuszano wychodźców do zakupna t. zw. „przyborów okrętowych".

A to co się działo w Bremie lub Hamburgu — woła p. prokurator — nie może być bez wpływu na winę oskarżonych, bo panowie oświęcimscy stali w ścisłem porozumieniu z domami kwaterunkowymi i ciągnęli z nich korzyści.

Że interes pp. Herza i Löwenberga nie był

— Dobry pies! Dobry, poczciwy Jim! — mówił głos, widocznie chorego, bo tak słaby, że zaledwo do mnie dochodził. Potem rachował — raz, dwa! oh, szyling, mój Jim... szyling i trzy pensy... szyling i dziewięć pensów... dwa szylingi... oh, jeszcze jeden szyling! trzy szylingi... Mój stary Jim!..

Tutaj głos wydał okrzyk.

— Kto tam? — zapytał człowiek chowając pieniądze i patrząc na mnie błędnym wzrokiem.

— Nie bójcie się — rzekłem. — Jestem przyjacielem, szedłem za waszym psem i chcę wam być pomocnym.

Był to człowiek pięćdziesięcioletni, włosy jego jeszcze nie były siwe, ale był tak chudy, policzki miał tak wpadnięte, oczy tak zgasłe, że możnaby go wziąć za starca.

Głos mój i ruchy widocznie go uspokoiły, wciąż jednak ukrywał pieniądze.

— Jestem bardzo nieszczęśliwy, panie, — odrzekł — bardzo nieszczęśliwy. Mam tylko tego psa, który mnie utrzymuje, a to mało, gdyż nieraz próżnuje i wraca z pustym koszykiem.

— Wasz pies nie próżnuje w drodze — odrzekłem. — To dobre zwierzę. Czyż wam nie przyniósł dzisiaj więcej niż trzy szylingi?

— Oh nie, panie, tylko trzy pensy, — rzekł nieszczęśliwy — tylko trzy pensy, z pewnością, ani grosza więcej.

— Nie przyszedłem zabierać wam pieniędzy— rzekłem widząc, że mi jeszcze nie ufa. — Jesteście chorzy; będę was pielęgnował. Czy mam pójść po doktora?

— Oh, nie, panie, nie; nie mam dla niego pieniędzy. Idź pan stąd, proszę. Mam tylko katar, to przejdzie; jutro będę już zdrów.

Pies ciągle go lizał. Przypomniałem sobie, że biedne zwierzę nic nie jadło.

— Wasz pies musi być głodny, — rzekłem. — Czy mogę mu dać tę kość, która leży na talerzu? Zasłużył na nią.

— Kość z talerza! nie, nie; niech jej pan nie rusza. To moja dzisiejsza kolacja. Gdy on ją zje, ja umrę z głodu.

— Ja wam co kupię, — odrzekłem.

I wziąwszy kość z talerza, zawołałem Jima, aby mu dać.

Ale zamiast przybiedz do mnie, zwierzę patrzało bojaźliwie na swego pana, jak gdyby go pytało co ma robić.

— Nie, Jim, — rzekł człowiek — nie można. Jim odwrócił głowę.

— Czy już od dawna jesteście chorzy? — spytałem.

Więcej niż dwa miesiące, panie, odrzekł człowiek, wyrywając mi kość z rąk i kładąc ją sobie pod głowę. Raz mój pies wyszedł i przyniósł mi pensa. Od tego czasu wychodzi co rana z koszykiem, który mu kupiłem, ale jest leniwy. Prawie nic nie zarabia, w porównaniu z tem co dostawał, gdy chodził ze mną: woli się bawić, niż pokazywać sztuki; to niedobre zwierzę, niech mi pan wierzy.

Ale pocóż przedłużać opis tej rozmowy? Nie ma nic smutniejszego jak obraz nędzy połączonej z upadkiem moralnym.

Ten człowiek na barłogu był bogatym, przynajmniej względnie: za pomocą psa doszedł do pewnego majątku, a choroba zamiast go zrujnować, jeszcze mu przysporzyła dochodów. Pies zarabiał więcej sam, aniżeli dawniej ze swym panem. Co rana wychodził z koszykiem na szyi, a wieczorem wracał z dobrym zarobkiem. Opowiedzieli mi to sąsiedzi: poczciwi ludzie, którzy udawali, że wierzą w historje chorego, aby im pozwolił się pielęgnować.

— Już i tak niedługo pociągnie — rzekł mi jeden z nich — a to co zarobił dostanie się może takiemu, co tego lepiej użyje.

— A pies? — zapytałem.

— Pies nie będzie żył długo, gdy mu zabraknie pana.

Ten człowiek prawdę mówił. Posłałem po doktora, po dozorcę; ale ich starania były już niepotrzebne. Nieszczęśliwy żył jeszcze tydzień, a pies wychodził co rana, jak zwykle, i wracał dopiero w nocy, z dobrze napełnionym koszykiem. Czasem brała mię ochota iść za nim, a ponieważ mię widział przy łożu swego pana, kręcił ogonem widząc mię, a potem biegł dalej. Pewnego wieczora, gdy powrócił, siennik był pusty; ale w pokoju stała wielka skrzynia czarna, więc położył się przy niej, zgadując, że zawiera ciało jego pana. Gdy przyszli go zabrać, szedł za trumną aż na cmentarz, gdzie ja z grabarzem byłem jedynym świadkiem tej smutnej sceny. Wtedy Jim spojrzał na mnie z niepokojem, jakby chciał zapytać co znaczy ten dół, do którego spuszczono jego pana i zaczął wyć, słysząc ziemię, spadającą na trumnę. Wziąłem go na ręce i zaniosłem do siebie; ale nie chciał nic jeść, a nazajutrz rano szukał koszyka i chciał wyjść. Czemuż miałem zatrzymywać biedne zwierzę? Włożyłem mu naszyjnik i otworzyłem drzwi; ale przewidując co będzie, poszedłem wieczorem na cmentarz.

Pies tam powrócił z pełnym koszykiem jak zwykle i zdawał się zadowolony widząc mię.

— Chodź, mój dobry Jim — rzekłem ze łzami w oczach, głaszcząc go po głowie.

Zaczął wyć i drapać ziemię łapami. Wziąłem jego koszyk i wyrzuciłem pieniądze na grób; potem wrócił ze mną do domu. Przez dwa dni chodził po mieście, zawsze wracając wieczorem na cmentarz, gdzie czekałem, aby złożyć pieniądze na grób jego pana. Ale gdy widział, że jego pensy pozostają zawsze nietknięte, przestał się upominać o koszyk i wkrótce potem zginął.

M. K.

czystym i uczciwym, ale zbrodniczym, na oszustwo obliczonym, dowodzi ta okoliczność, że ile razy zostali przez władzę na sprzedaży kart okrętowych przydybani, to się winy wypierali całkowicie. Dowodzą tego akta starostwa bialskiego. Gdyby interes był prowadzony uczciwie, to dlaczego otwarcie do tego się nie przyznawali? W dalszym ciągu prokurator wylicza szereg poszkodowanych przez Herza i Löwenberga, poczem rozprawę odroczono.

(Sześćdziesiąty czwarty dzień ro prawy).

(JZ) **Wadowice** 18 lutego. I dzisiaj sala przepełniona inteligentną publicznością. Prokurator w dalszym ciągu swoich wywodów skreślił erę Herzowsko Löwenbergowską i drugiej konkurencyjnej spółki Landau-Landerer, które nawzajem się u władz denuncjowały, że oszukują wychodźców, i że się im gwałt zadaje.

W r. 1887 pojawił się na scenie Klausner. Ten był subajentem „Cunardu“ w Brodach, upoważniony do tego przez jeneralnego reprezentanta tej linji okrętowej p. Gschirhackla w Pradze. Prokurator twierdzi, że Klausner nie był upoważniony nazywać swą subajenturę w Oświęcimiu „ck. uprzyw. ajencją“. Już ta sama nazwa była na oszustwo obliczona i zawierała w sobie obejście przepisów i podejście władz, bo podczas, gdy władza, starostwo w Białej, przyjęła do wiadomości, że dotychczas nieposzlakowady Klausner subajenturę w Oświcimiu otwiera, to nigdyby to się nie było stało, co do Löwenberga i Herza, znanych ajentów pokątnych, a przecież Klausner przybrał ich jako swoich spolników, a nawet Herza ustanowił swoim pełnomocnikiem.

Prokurator przypomina w dalszym ciągu dzieje „Ringu“ okrętowego w Hamburgu celem wyzyskiwania wychodźców i omawia szczegółowo stosunek panów okrętowych w Hamburgu do Quinqueviratu oświęcimskiego.

Na podstawie protokołów, cyrkularzy, zeznań świadków hamburskich, pierwotnych na niekorzyść oskarżonych i późniejszych niby na korzyść tychże, dalej uchwał „Clearinghousu“ stara się wykazać, że ajenci oświęcimscy popełniali zbrodnię oszustwa, biorąc za karty okrętowe na „Union“ po 100, później 110 marek, chociaż te okręty były gorsze i o 10 marek tańsze.

Oskarżeni w śledztwie się tłómaczyli, że oni nie dyrygowali na „Union“, tylko, że się to w Hamburgu działo i za to nie odpowiadają.

Przy rozprawie zaś, gdy im wykazano w akcie oskarżenia, że biorąc ceny droższe „Paketu“, dyrygowali już z Oświęcimia na „Union“, tłómaczyli się znów, że dla Oświęcimia była cena wyjątkowa, jednolita dla wszystkich linji! Tłómaczenie to jest kłamliwe, jak to się pokazuje z zeznań samych panów z Hamburga.

Co do różnicy kursu wykazuje prokurator, że do 10. marca 1888 ajenci byli obowiązani brać za karty okrętowe w walucie austrjackiej i to po ściśle oznaczonej cenie stałej, tymczasem brali więcej, wbrew instrukcji licząc według kursu.

O godzinie 12. przewodniczący odracza rozprawę na godzinę 3. popołudniu.

Kronika.

Izba handlowo-przemysłowa lwowska przechodzi obecnie okres fermentacji z powodu wyboru prezydenta na miejsce śp. Simona, ewentualnie wiceprezydenta.

Powołano p. St. Szczepanowskiego do jej składu w nadziei, że obejmie ster spraw, które się znajdują w zupełnym zastoju. P. Szczepanowski jednak ma tyle zajęć zamiejscowych, jako poseł i przemysłowiec, że niemógłby sprostać nowym obowiązkom.

Onegdaj więc na poufnem próbnem głosowaniu wśród mnóstwa zabiegów rozstrzeliły się głosy tak, że nikt absolutnej większości nie mógł osiągnąć. Największą liczbę głosów na prezydenta otrzymał p. Kiselka, a na wiceprezydenta p. aptekarz Piepes.

Konfiskata. Nr. 40 *N. Reformy* z wtorku uległ konfiskacie za artykuł wstępny pt. „Ugoda indemnizacyjna.“

Prezesem Towarz. muzycznego „Harmonja“ obrany został jednogłośnie na posiedzeniu wydziału 16. bm. p. Michał Michalski, wiceprezesem dr. Bernard Goldman, sekretarzem p. Edward Webersfeld, dyrektorem artystycznym p. Stanisław Niewiadomski, administracyjnym p. Karol Sklepiński, skarbnikiem p. Ferdynand Włoszyński. Na tem posiedzeniu zatwierdzono umowy z nowo angażowanymi muzykami, których p. Fall pozyskał dla orkiestry, a która do liczby 42 ludzi powiększoną zostanie.

W Czytelni dla kobiet będzie miał prof. Siemiradzki jutro w piątek drugi z rzędu odczyt „O swoich podróżach w Ameryce Południowej.“

Prezenty na gk. probostwa otrzymali: ks. Zarewicz na Knihinicze, ks. Topolnicki na Sokołówkę i ks. Krzyżanowski na Hrebenów.

Rocznicę śmierci Tarasa Szewczenki obchodzić zamierza w Krakowie stowarzyszenie ruskich akademików „Akademiczna Hromada“ uroczystym wieczorkiem w połowie przyszłego miesiąca. Zarząd stowarzyszenia odniósł się do prof. Wachnianina we Lwowie z prośbą o objęcie artystycznego kierownictwa wieczorku.

Deputowany p. Edward Gniewosz otrzymał z powodu wygłoszonej w Izbie 14. bm. mowy w sprawie żydów galicyjskich, wielką ilość dziękczynnych pism i telegramów. Między innymi przesłał mu p. Mojżesz Szechter, właśc. dóbr i wiceburmistrz m. Turki, telegram następujący: „Mowa JW. pana wygłoszona 14. lutego br. w Izbie posłów odbiła się wdzięcznem echem w sercach biednych izraelitów polskich. Racz przyjąć podziękowanie tysięcy przezemnie przesłane, oraz zapewnienie, że izraelici polscy pomni gościnnego przyjęcia w Polsce i udzielenia im praw obywatelskich, dzieci swe na prawych synów naszej teraźniejszej ojczyzny chować chcą i chować będą.“

Podróżnik polski, p. Jan Dębowski, profesor ogrodnictwa w szkole agronomicznej w Grignon, który odbył dłuższą podróż po Saharze, miał niedawno odczyt publiczny w Paryżu, w którym wykazał, że Sahara nie jest tak pustą, jak to dotychczas mniemano i że oprócz wydm piasczystych posiada i ziemię urodzajną, którą potrzebaby tylko umiejętnie nawodnić. Pan Dębowski ma się niebawem znowu udać na Saharę, a to z polecenia rządu francuskiego, w celu bliższego rozpatrzenia gruntu tamtejszego i wskazania miejsc odpowiednich na nowe plantacje.

Pożary. W Mołdawsku pow. turczańskiego spaliła się chałupa włościanki P. Drabskiej. Drabska poszła na targ do Turki i zostawiła w chałupie same dzieci, które bawiły się światłem w komorze, zapaliły przędziwo, wskutek czego spłonęła i cała chałupa. W tej samej wsi w samo południe spłonęło gospodarstwo Iwana i Hrycia Hupwajnów; pożar miał powstać od pieca. We wsi Liskowatem pow. dobromilskiego chciał włościanin Danko Hływiak ogrzać trochę głodne i drżące od zimna bydło w stajni, bo nie miał słomy dla obetkania ścian. Nasypał więc żarzących się węgli do żelaznego garnka i zaczął je rozdymać Zdaje się jednak, że jeden węgiel upadł gdzieś w słomę, która się zajęła, wskutek czego spłonęła do tła stajnia razem z bydłem.

„Zgoda“, stowarzyszenie polskie we Wiedniu, wydało dziewiąte swoje sprawozdanie roczne, z którego przekonujemy się, że towarzystwo to, ogniskujące w sobie życie Polaków, zamieszkałych we Wiedniu rozwija się i wypełnia cel swój należycie.

Od lat 3. datuje się nowa era w dziejach tego stowarzyszenia. Do r. 1886 była „Zgoda“ stowarzyszeniem prawie tylko towarzyskiem, bez jasnego programu, bez odpowiedniej organizacji, koczującem po lokalach restauracyjnych. Dopiero w tym roku postarała się „Zgoda“ o własny lokal, własną czytelnię, zreorganizowała się i nabrała sił do coraz większego wzrostu.

Ponieważ według nowego statutu przysługa stowarzyszeniu prawo i obowiązek udzielania dzieciom polskim w Wiedniu nauki języka, historji i literatury polskiej, przeto sekcja naukowa (towarzystwo „Zgoda“ dzieli się na 1. sekcję naukową; 2. sekcję przemysłową i 3. sekcję towarzyską), postanowiła zaraz na pierwszem swem posiedzeniu zajmować się istniejącą już od 2 lat i utrzymywaną dotąd wyłącznie przez „Tow. bibljoteki polskiej“ szkółką polską i wybrała w tym celu komisję szkolną, w której skład wchodzą pp. Stanisław Bal, Jan Żalplachta, Adam Pogłowski i przewodniczący sekcji, p. St. Fałat.

Komisja ta ma na celu zajmować się sprawami szkółki, starać się o jej rozwój i działać w tym względzie wspólnie i w porozumieniu z sekcją szkolną „Towarzystwa bibljoteki polskiej.“ Ażeby ułatwić stowarzyszeniu spełnienie tego zadania, pomyślano i nad stroną materjalną tej sprawy, i w kasie stowarzyszenia istnieje obecnie osobny fundusz szkolny, utworzony z darów i składek na ten cel urządzonych. Od dnia 22. października 1889 uczęszcza do szkółki 33 dzieci, a nauki udzielają uproszone w tym celu przez komisję zawodowe nauczycielki: p. Henryka Szeliga i siostra jej p. Celestyna Szeliga. Staraniem komisji szkolnej urządzoną została imieniem „Bibljoteki“ i „Zgody“ w lokalu „Ogniska“ d. 22. grudnia 1889 gwiazdka dla dzieci uczęszczających do szkółki, przyczem wszystkie dzieci otrzymały podarki odpowiednie do wieku i potrzeby. Przyczyniły się do tego ofiarność i zabiegi życzliwego towarzystwu osób, zwłaszcza hr. Łosia, który na ten cel zebrał przeszło 90 zł. Towarz. składa tym wszystkim panom szczere podziękowanie.

Towarzystwo „Zgoda“ utrzymywało z wszystkimi towarzystwami polskiemi we Wiedniu i z ruskiem stowarzyszeniem „Sicz“ stosunki szczerej przyjaźni. Wszystkich członków było w ubiegłym roku 229.

Przychód w roku ubiegłym wynosił 1004 złr. Bibljoteka tow. liczyła 1053 tomów; korzystało z niej 46 członków, którzy wypożyczyli 591 książek.

Z życia towarzyskiego We wtorek w tutejszym kościele św. Mikołaja odbył się ślub p. Emila Haberlego, radcy ck dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie, z panną Wilhelminą Breitenberger, córką emer. dyrektora oddz. rach. namiestnictwa.

Brama krakowska w Lublinie będzie wkrótce restaurowaną kosztem 6917 rs.

Zmarli: W Brzeżanach 4 bm. Jan Dąbrowski, nauczyciel tamtejszej szkoły ludowej.

W Krakowie Adam Gadomski, ukończony prawnik, praktykant sądowy, w 24 r. życia.

We Lwowie Ozjasz Szmelkes, właściciel składu waru, w 60 r. życia.

Z dziejów *Dniewnika Warszawskiego.* W Warszawie obchodzono 19. stycznia br. jubileusz *Dniewnika Warsz.* W lokalu redakcji przy ul. Miodowej odbyło się po nabożeństwie obiad, podczas którego dzisiejszy redaktor *Dniewnika* Kułakowskij skreślił rys dziejów oddawanej przez siebie gazety. Ciekawsze było przemówienie p. Lubarskiego, który od samego założenia *Dniewnika* w nim pracuje. Pomiędzy innemi wymienił warunki, jakie ówczesnemu redaktorowi pisma, Potapczewowi położył namiestnik Berg co do kierunku dziennika. Redaktor powinien był: 1) oszczędzać duchowieństwo katolickie; 2) schlebiać wszelkiemi sposobami arystokracji polskiej; 3) również wszelkiemi środkami pozyskiwać sobie żydów.

Otóż pirwszych dwóch punktów nie mógł Potapczewiczew spełnić i ograniczył się w tej mierze do milczenia, wszakże z żydami udało mu się, jak się zdaje, coś zrobić. Pod jednym tylko względem pozostawiano mu wolność zupełną, mianowicie odnośnie do polityki zagranicznej i emigracji; o tem mógł pisać, co mu się podobało. W tej mierze doszedł do tego, że pozostawał samymi emigrantami w Paryżu i Szwajcarji korespondentów, którzy mu komunikowali wszelkie fantastyczne projekty rewolucjonistów.

Z inicjatywy Pawliszczewa założono jednocześnie w Galicji pismo w języku polskim, dla zaszczepienia Polakach ducha słowiańskiego. (Był to *Słowianin*, dawany przez znanego Władysława Rapackiego. Red.

Za pojedynek. Sąd okręgowy w Rewlu skazał na zamknięcie w fortecy na lat 4, br. Mikołaja von Helkelberga za udział w pojedynku, który skończył się śmiercią przeciwnika.

XIX. Walne zgromadzenie tow. przyrodniczego im. Kopernika odbyło się wczoraj wieczorem. Przewodniczył p dr. Rehman, który zawiadomił, że w Krakowie ukonstytuowała się filja tow. imienia Kopernika. Po odczytaniu sprawozdania z ostatniego ogólnego zgromadzenia i sprawozdania kasowego, uchwalono udzielić zarządowi absolutorjum i podziękować p. Kadyemu, który bierny stan kasy tow. usunął, zaliczając go w aktywny.

Poczem wygłosił prof. Dybowski odczyt na temat Społeczeństwo i organizm. Streszczać go nie będziemy, ponieważ był specjalny — podnosimy tylko kilka momentów.

Dotychczasowi badacze ograniczali się do porównania społeczenstwa z organizmem więcej w formie przenośni, dopiero najnowsi uczeni uznali rzeczywiste powinowactwo i pokrewieństwo tych dwóch kategorji. Na ostatniem stanowisku stoi i prelegent, który z punktu stanowiska zoologicznego traktuje ten przedmiot.

Nie widzi on różnicy między gromadą szarańczy a państwem bojaźni bożej w duchu Bismarka. Pobudki i środki tu i tam są te same. Dr. Dybowski wychodzi od najniższych istot żyjących (protoplazmów czyli protowotniaków) które uważa za bardzo złożone i zróżnicowane. Przypisuje on protoplazmie czynności psychiczne (bezwiednej myśli, czucia i woli.)

Przechodząc od pierwotniaków do komórek, przyznaje im takie same funkcje i czynności, jak pierwotnia komórek, przechodząc zaś ostatecznie do organizmów wyższych, formułuje je jako agregat, złożony z jednostek indywidualnych, żyjących życiem samodzielnem, a zarazem podlegających prawom całości organizmu. Za ogólne cechy organizmu uważa położenie materjału osobników morfologicznych, zachowujących

znaczną samodzielność. W przeciwieństwie do Spencera, uważającego osiadłość jako znamienną cechę społeczeństwa, nazywa prel. społeczeństwem połączenie się materjalne wolnych osobników morfologicznych.

Definitywny wybór prezesa odroczono do zgromadzenia, które się odbędzie za dwa tygodnie.

Wieczorek z tańcami urządzony przez kapelę 30. pułku piechoty, odbył się wczoraj w „Gwieździe“ i wypadł bardzo pięknie. Nagrawszy się do syta przez cały karnawał innym, potańczyli sobie poczciwi kapelicści swobodnie i wesoło aż do rana.

Mianowania. Rada szkolna kraj. zamianowała: stałymi nauczycielami Jana Rampałę w Jabłonce niżnej, Franc. Skrzelowskiego, w Szczepanowie; Marję Sollakównę, stałą nauczycielką młodszą zawiadującą szkołą w Stroniu; Zofję Arbesbauerównę, stałą naucz. młodszą, zawiad. szkołą w Nadybach.

Wydział centralny Tow. wzaj. pomocy oficjalistów prywatnych ogłasza w myśl § 18 statutu, że tegoroczne posiedzenia Rady nadzorczej rozpoczną się 20 marca we Lwowie. Miejsce i czas pierwszego zebrania będą później ogłoszone. Na porządku dziennym będą sprawy określone § 18 statutu, a mianowicie punktami: 1, 2, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 11, 13, 14, 15, i 18. Prezes: *St. Zamoyski*, dyrektor *Makarewicz*.

Z Antwerpji donoszą, że właściela fabryki nabojów, Corvillaina, który z powodu eksplozji został skazany na 2 lata więzienia i rekurował, sąd apelacyjny skazał na $5^1/_2$ lat.

Kraj. Rada zdrowia na posiedzeniu 11. bm. uchwaliła wnioski, mające na celu zapobieganie szerzeniu się chorób zakaźnych przez starą odzież, z Węgier do Galicji sprowadzaną. — Również oświadczyła się przychylnie w sprawie koncesji na zakład wodoleczniczy dr. Kołączkowskiego na Miodziusiu w Szczawnicy.

Przepyszny kwiatek reporterski znajdujemy w urzędowej *Gaz. lwowskiej*. Wygląda on tak: „Nadzwyczaj *udany* choć improwizowany piknik w kasynie narodowem zapieczętował karnawał tegoroczny. Mała sala kasyna *wrzasła* życiem i ruchem, gwarno tam było i ludno, a *idealne* prowadzenie tańców przez Stanisława hr. Mycielskiego dodawało ochoczej zabawie jeszcze większego animuszu i fantazji; to też wdzięczne dankserki podczas kotyliona urządziły sympatycznemu i ulubionemu *dowódcy* formalną owację, zdobiąc jego *waleczną pierś niezliczoną ilością orderów*. Zaczęto tańczyć o godzinie siódmej; po mazurze, w którym wzięło udział około 20 par, podano *dobrą i bardzo przyjemną* kolację, po której tańczono jeszcze kadryla i kotyliona. Dziarski oberek, w którym wszyscy *podziwiali niezrównany taniec* ks. Zdzisława Lubomirskiego, zakończył o północy bal, który dla niejednego, a może i dla niejednej pozostanie, zwłaszcza w *niektórych epizodach i momentach*, bardzo miłe, różowe i *długotrwałe wspomnienie!*“

Memorjał Wydziału krajowego o położeniu rolników galicyjskich, domagający się dalszej pomocy (2 i pół miljonów) ze skarbu państwa na bezprocentowe pożyczki i zapomogi bezzwrotne, tudzież wykazujący potrzebę ulg w ściąganiu podatków, znajduje się już w ręku namiestnika, który z nim ma się udać do Wiednia.

Kronika brukowa. Za kradzież surduta zimowego aresztowano Helenę Schneider.

Hnatowi Hnat, gospodarzowi z Głuchowic ad Winniki, wyprowadził zeszłej nocy niewiadomy sprawca parę koni wartości 95 zł.

Z szafki sklepowej Ernestyny Schleicher przy pl. Bernardyńskim l. 10, od tygodnia wykrada jakiś sprawca rzeczy, których wartość dosięga 15 złr.

Jakóbowi Eskreis, handlarzowi przy ul. Grodeckiej l. 111, skradziono wczoraj z zamkniętego sklepu 8 głów cukru wartości 40 zł.

Wczoraj wieczorem skradziono J Wandlowi, farbiarzowi przy pl. Strzeleckim l. 1 surdut i płaszcz wartości około 40 zł.

Jakiegoś mężczyznę, rzekomo głuchoniemego schwytał subjekt handlowy na gorącym uczynku kradzieży na szkodę p. K. przy pl. Kapitulnym l. 13.

Fryne. Z powodu dzisiejszego posiedzenia Rady miejskiej, wystawa obrazu Siemiradzkiego otwartą będzie tylko do g. 3 dla publiczności.

W Bernie umarł 18. bm. Franc. br. Hein, b. prezydent wiedeńskiej Izby poselskiej (za czasów Schmerlinga), a później minister sprawiedliwości.

Namiestnictwo pragskie odrzuciło podane przez młodoczechów statuta komitetu krajowego dla wystawienia pomnika Hussowi.

Korespondencja Redakcji. *M. B.* Lwów. Uwolnienie z historji i fizyki przy egzaminie dojrzałości zostało dopiero przez ankietę nauczycielską w Wiedniu zaprojektowane, nie przeszło jednak dotychczas prawnych formalności. Radzimy nie liczyć na to i porządnie się uczyć.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Halicz 19. lutego. Z powodu — jak mówią — awantur wyborczych w pow. Podhajeckim, żandarmerja z Zawałowa uwięziła trzech członków rady gminnej w Horożance. Gmina udała się telegraficznie z zażaleniem do namiestnika.

Wiedeń 19. lutego. Wskutek oporu Hohenwartha i klerykałów, załatwienie zmian projektowanych w ustawie karnej nawet w ogólnej części jest w bieżącej sesji zakwestjonowane.

Wiener Zeitung ogłasza ustawę o markach ochronnych.

Słychać, że ministerstwo oświaty zamierza zaprowadzić *obowiązkową naukę gimnastyki* w gimnazjach. Odpowiedni projekt ustawy ma być wkrótce przedłożony Radzie państwa, w którym ma być także uregulowane stanowisko nauczycieli gimnastyki. (Przecież raz!)

Sofja 19. lutego. Bezpodstawną jest pogłoska o zaburzeniach w okolicy Kustendżil. Pokój nigdzie nie został zakłóconym.

Paryż 19 lutego. Według dziennika *Soir* do ułaskawienia ks. Orleańskiego potrzebnem jest, aby prosbę o ułaskawienie wniósł do prezydenta hrabia Paryża.

Londyn 19. lutego. Izba gmin odrzuciła 307 gł. przeciw 240, postawiony przez Parnella wniosek z projektem adresu, ganiącego irlandzką politykę rządu.

Wadowice 19. lutego. Dzisiejszy wywód prokuratora był zajmującym co do tłumaczenia, że żandarmerja pomimo praw zasadniczych ma prawo o paszporty wychodźców się pytać. Zdaniem prokuratora, rozporządzenie o przymusie paszportowym z 10. maja 1867 (era przedkonstytucyjna) nie zostało zniesione przez ustawę o wolności przesiedlania się i (Freizügigkeit). W dalszym ciągu omawia organizację ajencji po za Oświęcimem i zwraca się do oskarżonego Iwanickiego o którym mówi, że się dopominał ajencji o prowizję. Wobec licznych prowizji, jakie ajencja musiała płacić różnym ludziom, prowizja ajencyjna 10 marek na karcie okrętowej absolutnie wystarczyć nie mogła, skoro jeden wychodźca ajencję samą więcej kosztował. O godz. 6. rozprawę przerwano.

Wiedeń 20. lutego. 70 000 czeladników wszelkich bransz oświadczyło się dotychczas za 1. maja jako dniem rozpoczęcia strajku.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej debatowano nad podatkiem wódczanym i cukrowym. Opozycja podniosła, że suma preliminowana przez rząd z podatku wódczanego 32,375 000 jest za wysoka. Zaledwie da się uzyskać i 31 milj. Abrahamowicz i minister finansów odpowiedzieli na to wykazem, że w pierwszej połowie 1889 r. wpłynęło z podatku wódczanego przeszło 16 miljonów, to znaczy, że w roku wpłynie przeszło 32 milj., przyczem przyjąć należy w rachunek naturalny przyrost konsumcji. Pos. Menger podniósł sprawę częstych przekroczeń ust. o należytościach i częstych defraudacyj, co uczciwym producentom szkodzi. Reprezentant rządu Baumgarten oświadczył, że ministerstwo finansów opracowuje nową ust. o należytościach. Rutowski domagał się rewizji ust. o opodatkowaniu wódki i rozporz. wykonawczego. Konsumcja galicyjska upadła o 200.000 hektolitrów. Mowca zaleca podwyższenie premji eksportowej.

W debacie nad podatkiem cukrowym podniósł Plener, że kontyngentowanie stworzyło sztuczną nadprodukcję, co prowadzi do nagromadzenia zapasów cukru w ręku spekulantów, którzy ogromnie podnoszą ceny. Pos. Menger skonstatował z ubolewaniem, że nowy podatek cukrowy zabija austrjacki przemysł cukrowy. Prócz większości Rady państwa podziękować za to należy kilku czeskim cukrownikom. Dziś nawet część austrjackiej, tj. galicyjskiej konsumcji pokrywaną bywa z Węgier. Przyczyną przewagi węgierskiego cukru są głównie taryfy kolejowe, które są dla Węgier korzystne. Ostatecznie przyjęto obie pozycje (cukier w kwocie 20,368.800 zł.) bez zmiany.

Koło polskie uchwaliło głosować za wnioskiem Chamca w sprawie zmiany ust. o należytościach. Na tajnem posiedzeniu rozprawiano nad zamiarem rządu zakupienia dóbr w Galicji.

Komisja kolejowa przyjęła wczoraj bez zmiany ust. o drugim torze na koleji Karola Ludwika. W rezolucji wezwano rząd do upaństwowienia tej koleji w ten sposób, by po ukończeniu drugiego toru na linjach Kraków Przemyśl i Przemyśl Lwów linje te przechodziły na własność, względnie w administrację państwa.

Giełda wieczorna: kredyty 322 37, węg. renta złota 103·50.

Bingen 20. lutego. Hesski socjalista Joest oświadczył w swej mowie kandydackiej, że Alzację i Lotaryngję trzeba oddać Francji. Robotnicy francuscy są nasi bracia, niemiecka burżuazja naszym wrogiem.

Paryż 20. lutego. *Temps* oświadcza, że udział Francji w niemieckiej konferencji robotniczej zależnym będzie od udziału w niej Anglji.

Bruksela 20. lutego. Rząd wydalił 1200 westfalskich socjalistów, którzy wczoraj chcieli odbyć zgromadzenie wyborcze w belgijskiej wiosce Dolhain.

Teatr, literatura i sztuka.

Repertoar teatralny. Dziś we czwartek „Serce i ręka“ operetka w 3 aktach Lecoqua. Pierwszy gościnny występ panny Czosnowskiej, artystki teatrów warszawskich. — W piątek po raz czwarty „Walka o byt“ Daudeta. — W sobotę „Baron cygański“ operetka. Drugi gościnny występ panny Czosnowskiej. — W niedzielę popołudniu „Zemsta“ z p. Fiszerem w roli Papkina. Wieczór „Prorok“ z panną Hellerówną.

Teatr. Teatr nasz w ostatnich czasach zaczyna znowu więcej uprawiać wyższą komedję i przyznać należy, że mu to pod każdym względem wychodzi na dobre. W kilku ostatnich tygodniach uraczono nas jedną z najświeższych nowości literatury dramatycznej „Walką o byt“, i wznowiono nie starzejący się nigdy „Świat nudów“, a wczoraj wydobyto z pudełek bibljotecznych udatną a znaną już we Lwowie z przed lat kilku komedję Kazimierza Zalewskiego „Złe ziarno“. Szczerze się radujemy z tego ze wszech miar pocieszającego objawu. Oby tak szło i dalej. A scena lwowska snadnie może sobie pozwolić na zbytek wyższej komedji, bo posiada cały szereg artystów o wybitnych zdolnościach, a artysta dramatyczny w żadnym innym rodzaju sztuki nie może znaleść tak wdzięcznego i szerokiego pola do popisu, w żadnym nie może działać tak pouczająco i pobudzająco na publiczność, jak właśnie w komedji salonowej.

Wczorajsze przedstawienie celowało przedewszystkiem obsadą. Pp. Fiszer (Fajtaszko), Kwiecinski (Rudzki) i Hierowski (Feiner) stworzyli trzy podobne do siebie a jednak zupełnie odrębne typy nadpsutej i przesiąkłej cynizmem młodzieży; p. Zboiński w rolę Godziemby, majora starej daty, wlał wiele życia i prawdy, a i p. Zawadzki (Zbrodzki) i Walewski (Worszyłło) byli na swojem miejscu.

P. Woleński odegrał rolę Bogusza z całem przejęciem się, a scena poprawy Bogusza pod wpływem miłości ojcowskiej w ostatnim akcie wywołała oklaski i wielu obecnych do łez rozczuliła.

Panna Pysznikówna (Marja) wczoraj sama siebie prześcignęła, a oklaski publiczności były słuszną i należną nagrodą za skończoną grę utalentowanej artystki. Panna Pankiewiczówna powinna pozostać przy rolach salonowych nie wymagających zbyt wiele liryzmu i siły dramatycznej.

Reżyserji należy się całe uznanie za staranną wystawę i piękne przygotowanie ansamblów, zwłaszcza w akcie drugim, gdzie goście balowi wyglądali po europejsku i ruszali się na scenie. Publiczność dość licznie zebrana darzyła artystów oklaskami po każdym akcie.

P. Władysław Mierzwiński przybył we wtorek do Lwowa. Z powodu lekkiej niedyspozycji artysty, zapowiedziany na dziś koncert odłożono do niedzieli dnia 23 b. m. Wraz z p. Mierzwińskim przybył p. Jerzy Liebling. Program jest następujący: 1. Bach Liszt: Preludium i Fuga a- moll, odegra p. Liebling. 2. Verdi: Wielka arja z Aidy, odśp. p Mierzwiński. 3. Chopin: Andante spianato i Polonez, wykona p. Liebling. 4. Rossini: Arja z Otella, odśpiewa p. Mierzwinski. 5. *a)* Brassin: Nokturn op. 17, *b)* Gounod-Raff: Valse de Juliette, odegra p. Liebling 5. Bizet: Vielle chanson (Mirtyl), odśp. p. Mierzwiński. 7. Liszt: Fantazja z Don Juana, odegra p. Liebling. 8. Mayerbeer: Sycylizanka z Roberta, odśpiewa p. Mierżwiński.

P. Mieczysław Frenkiel opuścił już Warszawę. Dzienniki tamtejsze donoszą, iż dyrekcja teatrów prowadzi z artystą układy o pozyskanie go dla sceny warszawskiej i że w razie pomyślnego rezultatu, p. Frenkiel powróci za dwa tygodnie do Warszawy.

Paderewski dawał 15. bm. w Poznaniu koncert w teatrze na dochód funduszu teatralnego. Uniesiona publiczność dziękowała artyście oklaskami i ofiarowała mu kilka wieńców i bukietów od Wielkopolan. Imieniem dyrekcji teatru złożył artyście wieniec p. Dobrowolski, dziękując za życzliwość braterską dla biednego teatru i zakończył okrzykiem: „Cześć i sława Paderewskiemu!“

„Czytelnia rolnicza“, wydawnictwo perjodyczne dla ludu wiejskiego, rozpoczęło wychodzić w zeszytach miesięcznych w Cieszynie pod redakcją p. Jana Biedronia, sekretarza Towarz. rolniczego dla księstwa Cieszyńskiego. Cena rocznej prenumeraty wynosi 1·20 złr., zeszyt każdy miesięczny kosztować będzie 10 cnt.

Pierwszy zeszyt za miesiąc luty zawiera rozprawkę p. Biedronia pod tyt. „Jak gospodarowałem w roku nieurodzaju“. W najbliższych zeszytach mieścić się będą rozprawki o ściółce, o uprawie łąk i pastwisk, o uprawie koniczyny, o wychowie cieląt, o obchodzeniu się z nawozem itp.

W miarę rozwoju wydawnictwa popierać będzie redakcja wykład przykładami praktycznemi z doświadczeń pod jednym kierunkiem umyślnie w tym celu przez członków Towarzystwa rolniczego dla księstwa Cieszyńskiego w różnych gałęziach i kierunkach gospodarstwa wiejskiego obecnie przedsiębranych.

Jeżeli zatem w społeczeństwie naszem znajdzie się 2000 ludzi uznających potrzebę tego rodzaju wydawnictwa i nie żałujących dziesięciocentowego wydatku, to *Czytelnia rolnicza* utrzyma się przy życiu. W dniu, w którym liczba ta się znajdzie, rozpocząć będzie można druk dalszych książeczek, im prędzej zaś to nastąpi, tem prędzej gospodarze mniejsi otrzymają cały szereg książeczek będących na czasie, tem prędzej nie jeden zachęcony zostanie do postępu rolniczego, a gdy takich wielu będzie, tem prędzej rolnictwo nasze podźwignie się z upadku, a gdy to nastąpi, tem więcej ziemia nasza wyda chleba dla swoich pracowników.

Redakcja składając los *Czytelni rolniczej* w ręce ludzi uznających konieczność szerzenia wiadomości rolniczych w jak najszerszych kołach ludowych, poleca się pamięci ludzi dobrej woli i uprasza o poparcie myśli podniesionych, a tem samem umożliwienie dalszej w tym kierunku pracy.

Najmilszem zaś poparciem byłoby dla niej zajęcie się tem, aby książeczki dostały się do rąk czytelników, dla których zostały napisane, aby wieśniacy, gospodarze dowiedzieli się o istnieniu tego rodzaju wydawnictwa, wówczas dalsze losy „10-centowej *Czytelni rolniczej*“ są zapewnione.

My z naszej strony życzymy Redakcji *Czytelni* „Szczęść Boże!“

Muzeum. Zeszyt II tego miesięcznika ukazał się właśnie jako okazała broszura w dużej 8ce o 64 str. i mieści następujące rozprawy: 1) Sprawy Towarz. naucz. szkół wyższych. 2) O samobójstwach wśród młodzieży szkolnej. 3) Nauka geografji w polu w okolicy Lwowa, przez dr. Maks. Kawczyńskiego. 4) O ćwiczeniach chemicznych w szkołach realnych, przez Ant. Sokołowskiego. 5) Dr. Daniel Sanders. Jest to treściwy życiorys tego niedoścignionego znawcy języka niemieckiego, który niedawno święcił 70 rocznicę swych urodzin. Autorem tej rozprawy jest p. Czernecki Józef. Dalej czytamy obszerną recenzję pracy Józefa Czerneckiego p. t. „J. G. Seume, jego życie, dzieła i zasługi“, napisaną przez dr. Alfr. Jahnera. Na uwagę zasługują wspomnienia pośmiertne o profesorach Ignacym Tychowiczu i Teofilu Baylim, i obszerny dział bibliograficzny, odnoszący się do literatury pedagogicznej w języku polskim, czeskim, niemieckim i francuskim.

Niemieckie pismo illustrowane *Daheim*, liczące przeszło 350 tysięcy prenumeratorów, zamieściło reprodukcję z obrazu H. Siemiradzkiego „Chopin u księcia Radziwiłła“, opatrzoną artykułem o stosunku Chopina do rodziny książęcej. Autor jego nader pochlebnie wyraża się o samym obrazie.

Wiadomości polityczne.

Warszawa 18. lutego, *Warsz. Dniew.* otrzymuje potwierdzenie wiadomości o przejściu straży pogranicznej pod zwierzchnictwo zarządu wojskowego.

Poznań 18. lutego. Ruch wyborczy pomiędzy Polakami, zamieszkującymi państwo niemieckie, rozszerza się i poza obręb ziem polskich. Słusznie zupełnie zwróciły dzienniki wielkopolskie uwagę Polaków zamieszkujących w prowincjach niemieckich, że powinni zaznaczyć swoje przekonania polityczne i głosować na kandydatów polskich. Wezwanie to nie pozostało bez skutku, bo jak *Dziennik Poznański* donosi, utworzył się już w Wrocławiu komitet wyborczy polski, do którego weszli pp. St. Węclewski, M. Hubiński, W. Wadryński i M. Kaczmarek. Rodacy nasi w Wrocławiu postanowili głosować na ks. dr. Jażdżewskiego.

Komitet wyborczy poznański kazał porozlepiać na słupach do ogłoszeń odezwy komitetu prowincjonalnego wyborczego na W. ks. Poznańskie, oraz komitetu m. Poznania. Policja wszakże poznańska nie pozwoliła na to, ze względu na § 9 prawa prasowego z 12. maja 1851, motywując swą decyzję tem, iż treść odezw przekracza ramy zwyczajnych ogłoszeń. Także ładna wolność konstytucyjna!

Ks. dr. Jażdżewski otrzymał od władzy duchownej pozwolenie na przyjęcie mandatu poselskiego do parlamentu i dlatego będzie kandydował w powiecie krotoszyńskim i kozmińskim.

Wiedeń 19. lutego. Do *N. Fr. Presse* telegrafują z Brodów, że tamtejszy konsul rosyjski Eberhard, który podczas długoletniego pobytu w tem mieście ogólnie był lubiony, został mianowany jeneralnym konsulem w Kłajpedzie (Memel); na jego miejsce będzie mianowany konsulem ros. w Brodach jakiś młodszy urzędnik. Straż graniczna rosyjska została znacznie wzmocniona i z pod ministerstwa finansów przeniesioną pod władzę ministerstwa wojny. Stało się to równolegle ze znacznem podwyższeniem ceł na rozmaite fabrykata austrjackie.

Petersburg 19. lutego. Wkrótce tu jest spodziewany przyjazd księcia i księżnej Czarnogórskich. Książe pojedzie przedtem do Stambułu i Belgradu, skąd dopiero przybędzie do Rosji. W Petersburgu oczekują również przyjazdu Serba Paszicza. Cankow już się tu znajduje.

Nadesłane.

Powiększenia fotograficzne
z jakiejkolwiek fotografji **do naturalnej wielkości**, wykonuje *bez zatraty podobieństwa*
Zakład fotograficzny J. Hennera Lwów Akademicka 18

Dr. Sas-Dubanowicz
specjalista cierpień płciowych, syfilitycznych i skórnych, ordynuje w domu rano od godz. 8—10; popołudniu od godz. 5—6½. Na listy honorowane dyskretna wysyłka leków ze szczegółową instrukcją lekarską.
Lwów ul. Ormiańska Nr. 30.

Jako korzystną lokację kapitałów
polecamy
5% Listy zastawne Towarz. kredyt. ziemsk.
jakoteż
4% Listy zastawne Towarz. kredyt. ziemsk.
które sprzedajemy
pod najkorzystniejszemi warunkami
Zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.
Sokal i Lilien
Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie.

Przyjechali do Lwowa

dnia 19. lutego 1890.

Hotel GEORGE. A. Cielecka z Madyńkowiec, K. hr. Lanckoroński z Rozdołu, Wł. Mierzwiński z Berlina, A. Noel z Komarna, Dr. F. Lic z Zabłotowa.

Pociągi kolejowe.

(według zegaru lwowskiego)

od 1. listopada 1889.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mięszany

W kierunku ze Stryja: 8·26 z rana pociąg osobowy z Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Suchy, Chyrowa i Stryja. G. 3·36 po połud. pociąg osobowy z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. G. 12·08 w nocy pociąg osobowy z Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stróże-Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku ze Stanisławowa: G. 6·55 z rana pociąg osobowy z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa. O g. 8·05 wieczór pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa. Godz. 2 po południu pociąg osobowy z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku z Bełzca: 5·41 po poł. pociąg mięszany z Bełzca i Sokala.

Szczegółowy rozkład jazdy na szlakach c. k. kolei państwowych nabyć można w każdej stacji za opłatą 6 cent.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 [illegible] i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mięszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wiecz. i 10·23 rano mieszany.

Ku Stryjowi: 5·50 z rana pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Stróże, Ławocznego, Munkacsa, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna. 10·20 przed połud., pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy, 8·45 wieczór, pociąg osobowy do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna. Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu.

Ku Stanisławowu: 9·16 z rana pociąg pospieszny Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna, 4·25 popołudn. pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu. Godz. 10·13 wieczór pociąg osobowy Stanisławowa, Husiatyna, Czerniowiec, i Suczawy

Ku Bełzcu: 8·03 z rana, pociąg mięszany do Bełzca Sokala.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9—1 i od 3—6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 20 cnt., w niedzielę otwarte 10—1 wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac Ducha l. 10, I. piętro w dawnym lokalu otwarta codziennie od g. 10—4 po poł. Wstęp w dnie wszednie 30 ct., w niedziele i święta 15 ct.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy [illegible] tralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLIŃSK[illegible] od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3 od 5tej popołudniu, we wtorek i piątek. Wstęp w

Lwów, z Izby handlowej

19. lutego 1890.

	płacą	[illegible]
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	188 75	189
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	231 50	232
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	303 —	310
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	101 50	102
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	105 90	106
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	98 50	99
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 —	102
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	97 —	98
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 —	102
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	94 40	95
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	99 60	100
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	93 50	94
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	55 —	56
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „	46 —	47
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 25	105
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	91 60	92
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	100 50	101
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	104 —	105
Galicyj. funduszu propinacyjnego 4 proc. w. a.	97 25	98
Losy.		
Miasta Krakowa	23 —	24
„ Stanisławowa	— —	—
Monety.		
Dukat holenderski	5 49	5
Dukat cesarski	5 56	5
Napoleonder	9 42	9
Półimperiał	9 65	1
Rubel rosyjski srebrny	1 32	1
Rubel rosyjski papierowy	1 27·50	1
100 marek niemieckich	57 85	58

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń 19. lutego 1890.

	dzisiejsze	z dnia poprz.
Akcje węgierskie banku kredytowego	350 75	350
„ Bank. anglo-austrjackiego	166 —	166
„ Unionbanku	259 75	259
„ kolei Karola Ludwika	190 50	191
„ kolei północnej	264 50	264
„ kolei południowej (Lomb rdy)	134 25	134
„ kolei państwowej	218 15	218
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	232 50	233
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	191 25	191
Losy komunalne wiedeńskie	144 —	144
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	116 —	116
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	105 —	105
Losy regulacji Cisy	238 50	239
Akcje Banku dla krajów koronnych	103 55	103
Renta węgiersk. złota 4 proc.	125 50	125
Akcje Bankvereinu	129 —	129
Rosyjski rubel papierowy		
Losy premjowane węgierskie		
Akcje kredytowe		

FABRYKA MASZYN

T. BREDTA

w Ottynii

(Stacja Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, między Kołomyją a Stanisławowem)

Warstat mechaniczny, kuźnia parowa, kotlarnia, odlewnia żelaza i metali

poleca swe

kompletne urządzenia i maszyny dla gorzelń, młynów, tartaków, kopalń i destylarń nafty.

Transmissje, Pompy, Rury gazowe i hermetyczne, narzędzia wiertnicze, wszelkie odlewy żelazne, budowlane i maszynowe, **narzędzia i maszyny rolnicze**, młocarnie kieratowe i parowe itp. *po cenach umiarkowanych.*

Reperacje maszyn rolniczych i przemysłowych wykonuje się prędko, sumiennie i tanio.

KALENDARZ

HUMORYSTYCZNY

ŚMIGUSA

na rok 1890

jest do nabycia w „Drukarni Polskiej“ we Lwowie, ulica Sobieskiego l. 28.

i we wszystkich księgarniach.

Cena 50 centów.

Spółka handlowo-rolnicza

w Stanisławowie

podaje do wiadomości komitetom ratunkowym ku wspieraniu włościan, zeszłorocznym nieurodzajem dotkniętych, że pośredniczy w zakupnie kukurudzy wprost z pierwszego źródła po cenach najprzystępniejszych, oraz ma na składzie do siewu koniczynę, tymotkę, bobik i wykę.

Dyrekcja.

Główny skład w magazynie jubilarskim

Grubo platerowane

NACZYNIA STOŁOWE

(szkatuły wyprawne).

Specjalne przedmioty dla Hoteli, Restauracyi, Kawiarni, Zakładów, Klubów i Menaży Officerskiej.

* Cenniki illustrowane gratis i franco. *

CHRISTOFLE & SP.

Kompletny **serwis** składający się:

12 łyżek, 12 grabków, 12 nożów stołowych, 12 grabków, 12 nożyków dessertowych, 12 łyżeczek do kawy, 1 chochla, 1 chochelka i 1 łyżka półmyskowa, kosztuje razem złr. 100.—

Znak fabryczny.

Juliana Strzeleckiego, we Lwowie, Rynek 45.

Sztuczne zęby i szczęki

jakoteż wszelkie reperacje zębów sporządza się podług najnowszej metody **bez bolu** trwale i tanio w atelier b. asystenta Dra. van de Hoope B. Bergera we Lwowie ulica Dominikańska l. 5.

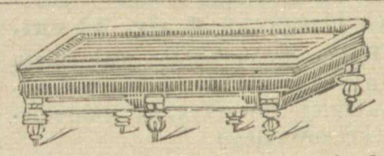

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. miłośników gry bilardowej, iż wynalazłem nowe kije, które raz skórkowane kilka lat bez późniejszego skórkowania przetrwać mogą.

Bilardy gotowe, oraz kije i kule, tudzież wszelkie przybory polecam po jak najprzystępniejszych cenach.

Z wysokim szacunkiem

Teofil Maksymiljan Andreaszek

Pracownia Bilardów we Lwowie

ul. Karola Ludwika l. 29.

Wina

z własnej uprawy wysełа od pół hektolitra zwyż za gotówkę lub pobraniem

Andreas Hiess

właściciel gospodarstwa

w **Mailberg** Niższa Austrja.

Żywe Ryby

Szczupaki, Karpie, Liny dostać można każdego czasu po 80 cent. kilo w restauracji hotelu p. Hoppena ulica Rejtana liczba 7.

Z szacunkiem ***Reiss.***

Za pośrednictwem administracyi „Kurjera Lwowskiego“ można nabyć: Wspomnienia więźnia (1876 — 1885) napisane przez Florjana Bohdanowicza (Lwów, 1888, str. 461) za złr. 1·30, z przesyłką 1·40. 2037

Najlepszy kalendarz ludowy!

„GOSPODARZ”

kalendarz ludowy na rok 1890

pod redakcją **Jana Biedronia**

Kalendarz ten, na zyski nie obliczony, polecamy gorąco czytelnikom. Zawiera bardzo wiele rad gospodarskich, historję rozwoju Towarzystwa Kółek rolniczych i poradnik książkowy, w którym wymieniono dobre książki ludowe, jakie wyszły w kilkunastu latach. Obejmuje 11 arkuszy druku. **Cena 30 centów za egzemplarz** franco. Sprzedającym 25% rabatu.

Zamówienia adresować: **Jan Biedroń** w Biurze Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie ulica Ossolińskich.

Drobne ogłoszenia

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Na post: śledzie marynowane zawijane bałtyckie, pocztowe, holenderskie do marynowania, wędzone, Bydlinki, Szprotki, marynaty z Łososia, Pstrąga, Węgorza, Szczupaka, Sardynki francuskie po 25, 32, 40, 45 ct. Kawior astrachański, Łosoś wędzony, tuńczyk, Raki morskie, wyborne masło deserowe i wysmienita Bryndza Liptawska, oraz Sery w kilkunastu gatunkach, poleca handel Stanisława Wojciechowskiego Chorążczyzna.

„Hotel Garni“ pod **„TRZEMA KORONAMI“** l. 10. ulica Trybunalska we Lwowie, poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od **60 centów** i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza.

Z głębokim szacunkiem

Wilhelm Breitmeier.

Piwo dostarcza do domu bezpłatnie handel Jana Bodnara Akademicka 20. piwo lwowskie ½ ltr. flaszki po 8 kr. Pilzneńskie ½ ltr. flaszki po 16 kr. Czarny Bock okocimskie 10, duże 20, kaucję za flaszki dolicza się po 2 kr.

Cukier lipnicki najlepszy w głowach kilo 35 cent., częściowo 36 cent., kostki i mączka 38 cent. **Smalec** pesztański bezwonny pół kilo 36 ct., szynka codziennie świeża pół kilo 80 ct., mięszanina 60 ct., poleca handel ***Henryka Mayera*** róg ulicy Łyczakowskiej.

Wina Dalmatyńskie i Schiller litr 40 ct. Garfunkel Wałowa 9. 2167

KAMIENICA do sprzedania w położeniu ogrodowem najzdrowszem Wiadomość u dozorcy Franciszkańska 9. 2278

Wiedeńska pracownia sukien damskich L. Brücknerowej ul. Kościuszki l. 4. 2237

Tutki cygaretowe poleca nowo założona fabryka **F. Niżałowskiego Hotel Żorża. ☞ 1000 sztuk zł. 1** Dla odsprzedających rabat Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą.

Posady rządcy, ekonoma lub kontrolora poszukuje kawaler w średnim wieku, inteligentny, ze skromnem wymaganiem, posiadający chlubne świadectwa z kilkunastoletniej praktyki, zarządzający przez lat 4 samoistnie w jednym z większych majątków, znający się na gorzelni i browarze. Posadę objąć może od 1go kwietnia br. Łaskawe zgłoszenia F. W. poste restante Gwoździec. 2261

Zdolny pisarz, kawaler, ukończony agronom z dobrą kwalifikacją poszukuje posady. Adres J. K. w Ponikwie p. Brody. 2262

Skrzynie używane w dobrym stanie, do pakowania towarów, kupuje w każdym czasie i w każdej ilości Alojzy Hübner we Lwowie ul. Karola Ludwika l. 13. Telefonu Nr. 231. 153

Młody subiekt z dobremi świadectwami poszukuje umieszczenia w handlu korzennym we Lwowie lub na prowincji poste restante Lwów W. K. 2273

Bilety wizytowe Papiery wszelkiego rodzaju, przybory szkolne, poleca po niskich cenach. Skład papieru **F. Niżałowskiego Lwów Hotel Zorża** Wszelkie zamówienia z prowincji odwrotną pocztą. 2143

La Cométe najlepsze bibułki i tutki cygaretowe z napisem wodnym: „Lepic freres Paris“ zupełnie nieszkodliwe poleca fabryka „Braci Elster“ Lwów ul. Sykstuska 3, filja plac kapitulny 3. 125

Pisarz ekonomiczny z ukończoną niższą szkołą rolniczą w Dublanach i dwuletnią praktyką, poszukuje posady. Zgłoszenia przyjmuje M Jaremko w Ponikwie poczta Brody. 2279

Zakupuje wszelką garderobę i ruchomości zakład Jaszczyszyna gmach teatralny. 2271

Hegary szklanne i metalowe kompletne jak również składowe części, poleca jedyny główny skład wszelkich przyborów chirurgicz.

Rudolfa Krimmera

we Lwowie

hotel Francuski.

Fortepiany i pianina najnowszej konstrukcji i tylko z fabryk znanych z dobroci i trwałości instrumentów jak: Erbara, Schweighofera, Boesendorfera, Hietzmana, Hofbauera, Petrofa, Hamburgera, Stingla, Wirtha i innych, poleca od lat 49 we **Lwowie** istniejąca firma: **„J. Balko“** we Lwowie przy ulicy Karola Ludwika 7.

J. Balko Mussil.

OGRODNIK w średnim wieku, żonaty, posiadający chlubne świadectwa znający gruntownie swój zawód, poszukuje posady od 1. kwietnia lub zaraz w kraju lub do Rosji. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Zarząd ogrodu w Medyce 2232

40 sągów siana dobrego ma na sprzedaż folwark Chodorkowce poczta i stacja kolejowa Bóbrka. 2275

Akademik z chlubnemi świadectwami poszukuje lekcji na wieś. „Akademik“ poste restante Lwów. 2256

Poszukuje się ucznia do handlu korzennego A. W. Grott w Sokalu. 2236

Nadleśny, polak, władający językiem niemieckim, żonaty, słusznego wzrostu, obecnie przy tartaku parowym zostający, poszukuje posady jako zarządca tartaku, lub magazynier. Adresować „Nadleśny poste restante Rajcza. 2281

Wszelkie maszyny do szycia używane kupuje, sprzedaje i zamienia Bazar Amerykański, róg Ormiańskiej i Teatralnej. 2278

Do korzystnego i wyrobionego interesu, zapewniającego od 3.600 do 4.000 złr. rocznego dochodu, poszukuje się spólnika z kapitałem 2.000 złr. Poszukiwani są P. P. emerytowani urzędnicy lub agronomi. Zgłoszenia przyjmuje Jan Ważny, kupiec we Lwowie przy ul. Czarnieckiego. 2282

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

6 5, 4 pokoje od 1. maja, 3 pokoje od 1. kwietnia przy ulicy Brajerowskiej. Pokoik kawalerski: Pokój z kuchnią. Magazyn. Strych na zboże zaraz wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera, w godzinach od 9—1 i 3—6. 2138

Kalecza 14. Dwa pokoje, kuchnia. 2265

3 pokoje z dwoma wchodami i stajnia na konie są do najęcia Franciszkańska nr. 11. 2254

Dwa lub trzy pokoje, kuchnia Zamojskiego 1. 2259.

Do wynajęcia dla panów kawalerów pokój frontowy i przedpokój, w Rynku l. 15. II. piętro. Bliższa wiadomość tamże. 2274

Pokój z meblami do wynajęcia Arsenalska l. 6 II piętro. Miejscowość sama czyni obce wtargnięcie do swego pokoju niemożliwem. 2280

OSTATNI WYNALAZEK

NAJDELIKATNIEJSZE

MYDŁO IXORA

ED. PINAUD

37, Boulevard de Strasbourg, 37

PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jej połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie.

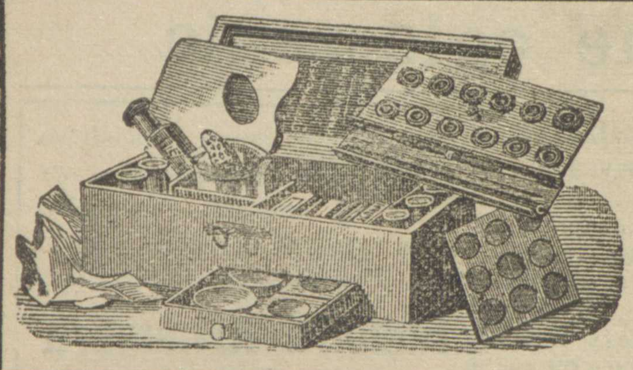

Farby, przybory i utensilja
artystyczno - malar.
poleca
Alojzy Hübner
we Lwowie
ul. Karola Ludwika
liczba 13.

Ogólne Zgromadzenie
Towarzystwa Kasy zaliczkowej
na powiat sądowy szczerzecki

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką

odbędzie się w kancelarji Urzędu gminnego w Szczercu dnia 2go marca 1890 o godzinie 3ciej po południu, na które P. T. Członków się zaprasza

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z ostatniege Ogólnego zgromadzenia.

2) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1889.

3) Sprawozdanie Rady nadzorczej i wniosek tejże o udzielenie Dyrekcji absolutorjum.

4) Wybór 3 członków do Rady nadzorczej.

5) Wnioski członków.

Z Rady nadzorczej.

W Szczercu dnia 16. lutego 1890.

Michał Korecki, sekretarz. **Władysław Łucek**, prezes.

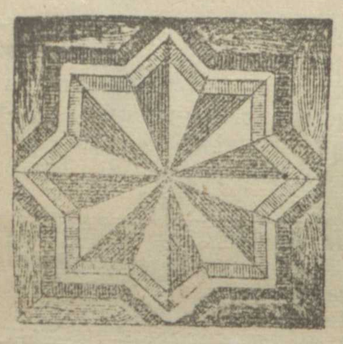

PARKIETY i posadzki
deszczulkowe oraz
wszelkie wyroby stolarskie
jako to: okna, drzwi itd. poleca
Fabryka parowa
BRACI WCZELAKÓW
we Lwowie.

Poszukuje się **zakupna** większej ilości materjałów ***sosnowych, dębowych i jaworowych*** w różnych grubościach i długościach.

Herbata z Brodów!!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana prawdziwa
Herbata Rosyjska
w handlu
W. ADAMOWICZA
w Brodach

funt bardzo dobrej	zł. 1·40
funt najlepszej w orginal. opak. .	zł. 2·—
funi Imperjal cesarskiej	zł. 3·50
funt wysiewków kwiatowych . .	zł. 1·10
Kawa „Siriusz“ franco 5 kilo. .	zł. 9·—

Herbata z Brodów!!

Galicyjski
Bank Kredytowy
począwszy od 1. lutego 1890 wydaje
4% Asygnaty Kasowe
z 30-dniowem wypowiedzeniem i
3½% Asygnaty Kasowe
z 8-dniowem wypowiedzeniem

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty Kasowe** z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od 1. Maja 1890 po 4%** z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów dnia 31. stycznia 1890.

Przedruk nie będzie płacony. **Dyrekcja**

KAKAO
(odtłuszczone proszkowane), które na podstawie rozbioru chemicznego, dokonanego przez W go prof. D-ra Olszewskiego w Krakowie, Świetne Towarzystwo lekarskie krakowskie oceniło i poleciło jako przetwór djetetyczny — wyrabia
HENRYK TRETER
we Lwowie parowa fabryka czekolady
przy ulicy Kopernika l. 3.

Cena za 1 kilogr. Kakao w puszkach blaszanych **3 złr. 20 cnt.**

Kakao to pozostaje pod ścisłą kontrolą komisji przemysłowo-lekarskiej Towarzystwa lekarskiego krakowskiego.

Restauracja
w parku Stryjskim zaraz do wydzierżawienia (zwraca się uwagę, że obok restauracji zacznie się budowa gmachu pod szkołę kadetów). Bliższa wiadomość u sekretarza ulica Kopernika 38. Lwów.

MASZYNY
i narzędzia rolnicze
najnowszej i najtrwalszej konstrukcji sprzedaje na raty, oraz przyjmuje wszelka reperację po najniższych cenach.
Leon Orlewicz
we Lwowie
ulica Leona Sapiehy l. 31.

J. IHNATOWICZ
Lwów
sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 25, róg Wałowej. **Kraków** Sukiennice l. 20. **Czerniowce** Rynek 2.

Esencja miętowa
do płukania ust
oprócz przyjemnego **orzeźwiającego smaku i zapachu** bardzo korzystnie **wpływa na dziąsła i zęby.**
Flakon 50 centów.

Proszek roślinno-alkal.
do czyszczenia zębów
Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i próchnienie zębów.
Pudełko 30 i 60 centów.

Pasta roślinno-alkalicz.
oznacza się bardzo przyjemnym smakiem i zapachem, znakomicie oczyszcza zęby i przywraca perłową białość, zapobiega przytem psuciu i próchnieniu zębów
Słoik 1 złr.

W bardzo dobrym gatunku po taniej cenie do każdego użytku przydatną
Oliwę rosyjską do maszyn
kilogram 28 ct.
przy odbiorze oryginalnej beczki 100 kilo złr. 24
franco beczka — poleca
ALOJZY HÜBNER
Lwów, ulica Karola Ludwika l. 13.
Skład fabryczny produktów dla gospodarstw wiejskich i domowych.

Wiesbadeńska
Sól zdroju Kochbrunne
czysty naturalny preparat

pod **kontrolą władzy** tworzony i **przez lekarzy nie zalecany i ordynowany najlepszy środek usuwający ciężliwości trawienia i odży-nia**, jako też wszelkie **pienia żołądka i kiszek.** sam **znakomity leczniczy tek** przy **kanałach płuc dła:** jak **kaszlu, chrypce flegmieniu** itd., a z po **WIELKIEJ ZAWARTOŚCI w cierpieniach reumatycz podagrze.**

Jeden słoik SOLI ZD KOCHBRUNNEN odpowi do zawartości soli i odpowi go skutku **prawie do 40 pudełeczkom stylek**

Cena słoika 1 złr. 20 ct.
Prawdziwe tylko w słojach za wizerunkiem jak o
Do nabycia w aptekach i handlach wód mineralnych it

Dokładne pouczenie użycia i bro zory zdroju gratis i franko przez jene-ralny skład dla Au-trji **Henryka MATTONIEGO,** Wiedeń i Francensbad, **Franciszka KUNERLE,** Praga, **C. BRADY,** apt. w Kromieryżu (Morawia).

HANDEL
sukna i towarów wełnianych modnych
pod firmą
Jan Wallach i Syn
we Lwowie, Rynek liczba 33.
rok założenia 1841.
poleca **sukna na uniformy urzędnicze** po bardzo przystępnych cenach.

C. k. uprzywil. galic. akcyjny
BANK HIPOTECZNY
sprzedaje po kursie dziennym
5% LISTY HIPOTECZNE,
jako też
5% Premiowane listy hipoteczne
Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji, odwrotną pocztą. 5111

Wydawca naczelny i odpowiedzialny redaktor **Rewakowicz Henryk.**

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28. Nr. Telefonu